

# Okno na wschód (z cyklu: Przysiółek zwany Czułością)

Tu pachnie drewnem  
i dawnymi snami,  
ulgą stóp po dwudniowym rajdzie,  
przygodami Wesołego Diabła,  
co rozrzucał źdźbła siana  
po domu, a potem zbyt szybko  
wydoroślał i zniknął  
Od zachodu czekam na wschód  
i kroki na schodach,  
ale to o jedno za dużo  
„Skoro nie mogę mieć wszystkiego,  
nie dbam o brak mniejszych rzeczy”  
- odwracam się więc tyłem  
do okna i zasypiam  
I tak dostanę tylko to, co potraktuję  
ze względną obojętnością  
Wschód słońca jest zatem pewny  
i to jedyna czułość,  
na którą warto poczekać  
mimo wszystko

\*

12 czerwca 2013

\*

*moja recenzja książki poetycko-malarskiej Ewy Parmy i Anny Marii Rusinek "Kobiety i ważki"*